



## krótko

### Jubileusze

**WROCLAW.** Rozpoczęły się obchody 25-lecia ekspozycji Panoramy Racławickiej we Wrocławiu oraz 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Jedną z wystaw przygotowanych z tej okazji będzie można do końca lutego oglądać w patio Muzeum Narodowego. Wyeksponowano tam trzy monumentalne dzieła ukazujące bitwę pod Grunwaldem. Ich autorami są: Jan Styka, Wojciech Kossak, Tadeusz Popiel i Zygmunt Rozwadowski – współtwórcy Panoramy Racławickiej. Jest wśród nich największe na świecie, liczące 50 m kwadratowych, płótno przedstawiające bitwę pod Grunwaldem, pędzla dwóch ostatnich malarzy, stworzone przez nich w 1910 r.

## Nietypowy dzień wrocławskiego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan

# Jazz i nabożeństwo

Ekumeniczną modlitwą w katedrze prawosławnej pw. Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy zakończył się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.



JOLANTA SASIADK

Mimo mrozu w ewangelickim kościele było gorąco dzięki żywiołowo wykonanym kolędom z całego świata i muzycznym standardom

W poprzednie dni nabożeństwa odbyły się w kościołach: ewangelickim, rzymskokatolickim, metodystycznym, polskokatolickim, baptystycznym i w Ewangelikalnej Wyższej Szkole Teologicznej. Od ubiegłego roku organizowane jest niekonwencjonalne spotkanie połączone z koncertem. Tym razem odbyło się ono w ewangelickim kościele pamiątkowym im. Króla Gustawa Adolfa na Sepólnie. Ta pochodząca z 1933 r. budowla pełni funkcję świątyni wojskowej w parafii św. Krzysztofa, której proboszczem jest ks. ppłk Andrzej Fober.

Z udziałem ewangelickiego bp. Ryżarda Bogusza, rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego ks. prof. Waldemara Irka, prawosławnego ks. mitrata Eugeniusza Cebulskiego oraz studentów PWT, kapłanów i wiernych różnych wyznań odbyło się nabożeństwo przedostatniego dnia Tygodnia Modlitw. – Tylko w oparciu o przejrzystość, prawdę i uczciwość możemy być świadkami Chrystusa – mówił w homilii ks. W. Irek, nawiązując do hasła tegorocznego Tygodnia

„Wy jesteście świadkami tego” (Łk 24,48). Natomiast w muzyczną podróż, której przesłaniem był „pokój”, zabrał uczestników spotkania chór i zespół instrumentalny Instytutu Jazzu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie pod dyrekcją Piotra Barona. – Muzyka łączy wszystkich chrześcijan, bo wydobywa wszystko to, czym można chwalić Boga – powiedział bp Bogusz, dziękując śpiewającym i grającym studentom.

Jolanta Sasiadek

## Józef – człowiek, który został biskupem



KS. RAFAŁ KOWALSKI

WROCLAW, 22.01.2010 R. Bp Józef zawsze ma czas dla osób powołanych. Jest dla nich bratem, ojcem i przyjacielem

Kapłani wyświęceni w 2010 r. będą już 60. rocznikiem księży, który po wojnie opuścił nasze wrocławskie seminarium – przypomniał bp Józef Pazdur, sprawując Eucharystię w 25. rocznicę swojej sakry biskupiej. Biskup Józef należy do pierwszego powojennego rocznika księży, którzy w 1951 r. wyruszyli na żniwo Pańskie – na ten fakt m.in. zwrócił uwagę w homilii bp Ignacy Dec. Ordynariusz świdnicki przypomniał także jedno z ulubionych powiedzeń bp. Józefa: – Tygrys nie potrafi się odtygryścić, ale człowiek może się odczłowieczyć – cytował jubilata. – Zawsze uczył nas, że o wielkości człowieka nie świadczą jego pochodzenie ani stan posiadania, ale to, jak odnosi się on do drugiej osoby – mówił kaznodzieja.

## Bulwar dla rotmistrza

**WROCLAW.** Happening pod hasłem „Rozświetlmy Bulwar Rotmistrza Witolda Pileckiego” (na zdjęciu) odbył się 23 stycznia obok pl. Wolności. Fragment Promenady Staromiejskiej, który – zgodnie z postulatami wielu wrocławian – miałby zostać nazwany imieniem bohatera rotmistrza, oświetlił długi ciąg płonących zniczy. O tym, że warto właśnie to miejsce poświęcić W. Pileckiemu, przekonali m.in. Andrzej Kofluk z Inicjatywy Obywatelskiej „Tak dla Pileckiego”, która zorganizowała happening, były wojewoda dolnośląski Krzysztof Grzelczyk, Kornel Morawiecki, Dominika Arendt-Wittchen z Dolnośląskiej Inicjatywy Historycznej. – Nie chodzi nam o stawianie pomników, wieszanie tabliczek, ale stworzenie miejsca, które będzie żyć, gdzie będą mogły odbywać się wystawy, patriotyczne obchody – mówią organizatorzy. Podkreślają, że bulwar dedykowany



W. Pileckiemu znajdowałyby się w pobliżu miejsc kojarzących się z totalitaryzmem, którym stawiał czoła (m.in. dawne budynki gestapo oraz UB przy ul. Podwale) oraz miejsc pamięci narodowej (m.in. pomnik Ofiar Stalinizmu przy operze), co stwarza możliwość wytyczenia ważnej ścieżki edukacyjnej.

ac

## Wiersze i śpiew



**SIOSTRY BOROMEUSZKI**, prowadzące Zakład Opiekuńczo-Lecznicy dla Dorosłych pw. św. Jerzego we Wrocławiu, zawsze podkreślają, że wdzięczny uśmiech

podopiecznych jest dla nich największą nagrodą. Na twarzach starszych, schorowanych i niepełnosprawnych osób wywołało go niewątpliwie niedzielne spotkanie, które odbyło się w kaplicy ZOL po Mszy św. Podopiecznym boromeuszek swoje bożonarodzeniowe wiersze zaprezentowała Danuta Kamińska (na zdjęciu), mieszkająca w Trzebnicy polonistka, związana z tamtejszymi boromeuszkami, a także z Wrocławiem. Recytowane przez nią wiersze przeplatał wspólny śpiew kolęd.

bs

## Opór nastąpił po Mszy św.

**GRABISZYN.** W styczniu 1985 roku, po Mszy św. w kościele św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu, młodzież szkół średnich postanowiła zorganizować własne niezależne struktury. Międzyшкоlny Komitet Oporu przetrwał do obrad Okrągłego Stołu. Organizacja była niezależna, podziemna i pełna wiary w sens oporu. Młodzi wydawali gazetki, rozrzucali ulotki, zamalowywali propagandowe napisy, mieli własne pomysły na zmiany w programach



nauczania i zarządzaniu szkołami. W 25. rocznicę tamtych wydarzeń proboszcz ks. Jacek Siepiak przypomniat atmosferę stanu wojennego. – W tym kościele – wspominał

## 100 lat uczelni technicznych

**OPERA WROCLAWSKA.** W trosce o pielęgnowanie bogatych wartości i tradycji akademickich stolicy Dolnego Śląska Senat Politechniki Wrocławskiej podjął uchwałę o ogłoszeniu roku 2010 Rokiem Stulecia Uczelni Technicznych we Wrocławiu. Politechnika Wrocławska powstała w 1945 roku, dzięki zaangażowaniu przybyłych po wojnie pracowników naukowych nieistniejącej już Politechniki Lwowskiej i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Zagospodarowane zostały zniszczone budynki niemieckiej Wyższej Szkoły Technicznej – Technische Hochschule. Inauguracja obchodów 100-lecia zarówno niemieckiej Królewskiej Wyższej Szkoły



Technicznej, jak i przedwojennej Politechniki Lwowskiej i kontynuującej jej tradycje Politechniki Wrocławskiej odbyła się w Operze Wrocławskiej. Na uroczystość przybyli: minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Barbara Kudrycka i metropolita wrocławski abp Marian Gołębiowski (na zdjęciu) oraz liczna kadra naukowa uczelni wrocławskich.

pf

## Biblijne świętowanie

**OSTRÓW TUMSKI.** Wszystkim poszukującym Prawdy i wierzącym w Chrystusa prawdziwą ucztę duchową, intelektualną i muzyczną przygotowali organizatorzy jubileuszowego Verbum cum Musica, które odbyło się 23 stycznia w Auli PWT. Diecezjalny Moderator Duszpasterstwa Biblijnego i Fundacja Studium Culturae Ecclesiae – organizatorzy tej wpisanej w Dzieło Biblijne inicjatywy – zaprosili na rocznicowe spotkanie o. Wojciecha Turka SSP z Częstochowy. Przybliżył on słuchaczom ogrom poszukiwań, badań i prac wykonywanych przez 12 lat, przez 85 osób, przy najnowszym przekładzie Pisma Świętego. Zrealizowany z inicjatywy polskich paulistów ukazał się nakładem Edycji Świętego Pawła. – Każde



nowe tłumaczenie ma na celu coraz głębsze odkrywanie sensu Biblii i jej kolorytu – mówił o. W. Turek. Zachęcał też do nieustannego czytania jedynej księgi, dającej odpowiedzi na najważniejsze pytania. Część muzyczną wypełnił Chór „Basilica Cantans” pod dyrekcją Mirosławy Jury-Żegleń, który przypomniał klimat najpiękniejszych polskich kolęd oraz przebojów operetkowych i musicalowych. Spotkaniu towarzyszyła wystawa biblijna, a organizatorzy podziękowali abp. Marianowi Gołębiowskiemu, inicjatorowi spotkań, obecnemu bp. Andrzejowi Siemieniowskiemu oraz wszystkim słuchaczom, wykładowcom i muzykom, bez których Verbum cum Musica nie mogłoby trwać.

js

**GOŚĆ WROCLAWSKI**

wroclaw@goscniemiely.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław,  
ul. Trzebnicka 11/4  
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09,  
(71) 327 11 47  
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor  
oddziału, Agata Combik, Jolanta Sasiadek

Pozostało 100 dni do matury

# Polonez jako drugi

## Jak rozpocząć bal studniówkowy?

Tradycyjnym tańcem? W Liceum Ogólnokształcącym Sióstr Urszulanek pierwszym punktem studniówki jest zawsze Msza święta.



KS. RAFAŁ KOWALSKI

**Nie zabrakło tradycyjnego tańca, jednak studniówkę w LO Sióstr Urszulanek rozpoczęła wspólna Eucharystia**

Wszystkie ważne uroczystości rozpoczynamy w szkole Mszą świętą – mówi s. Arleta Duszyńska, dyrektorka liceum, i dodaje, że to jest dobry sposób, by uświadamiać uczennicom, że w każdą dziedzinę życia można i trzeba zaprosić Boga, a Jego obecność nie przekreśla dobrej zabawy. Kolejną tradycją jest obecność rodziców maturzystek, którzy razem ze swoimi córkami bawią się na tradycyjnym balu. Tutaj już – jak się dowiadujemy – dziewczyny

reagują różnie. – Im bliżej studniówki, pojawiają się pewne opory – zdradza siostra dyrektor. Jednak natychmiast uzupełnia, że z czasem one znikają, a wszyscy wspólnie wspaniale się bawią. W rozmowie z GN niektórzy z rodziców podkreślali, że to drugi bal studniówkowy w ich życiu

i dopiero teraz uświadamiają sobie, jak ich pociechy bardzo się zmieniły. Patrzą na dorosłe córki, ubrane w eleganckie suknie.

Po Eucharystii wszyscy przechodzą do sali gimnastycznej, która na ten jeden wieczór zamienia się w salę balową. Od razu rzuca się w oczy piękny wystrój:

## Jak w rodzinie



**KAROLINA ADAMIAK, MATURZYSTKA**  
– Przeżyłam tu piękne 2,5 roku. Wśród nas nawiązały się

wspaniałe przyjaźnie, które – mam nadzieję – przetrwają długi czas. To jest mała szkoła. Wszyscy się znają. Jeśli ktoś potrzebuje pomocy, może być pewny, że ją otrzyma. Sobie i swoim koleżankom życzę dobrze zdanej matury i dostania się na wymarzone kierunki studiów.

Wenecja nocą – to dzieło jednej z maturzystek. Są tradycyjny polonez, podziękowania, życzenia i zabawa do białego rana.

Może zabrzmi to szumnie, ale w czasach kiedy bale studniówkowe urząda się w lokalach i pubach, a młodzież często po zabawie z nauczycielami kupuje wejściówki na tzw. after party, można się cieszyć, że są miejsca w naszym mieście, gdzie studniówka pozostała studniówką. **xrk**

## Dominikański Ośrodek Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach ostrzega

### Senior zmanipulowany

– Osoby starsze najczęściej oszukiwane są metodą „na wnuczka” – relacjonował aspirant Filip Włosek z Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu, podczas konferencji „Nie daj się nabrać – o manipulacji wobec seniorów”.

Spotkanie odbyło się 19 stycznia z inicjatywy wrocławskiego Dominikańskiego Ośrodka Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach. Starsi najpierw odbierają alarmujący telefon: „Babcu, zabrakło mi na spłatę raty kredytu”, „Mogę okazjnie kupić samochód albo działkę. Pomóż”. Oszust zna prawdziwe imiona członków rodziny, sytuację rodzinną i materialną osoby, którą chce oszukać. Dodatkowo jest przekonujący i wiarygodny. – Tylko w 2009 r. odnotowaliśmy we Wrocławiu 127 takich przypadków. Przestępcy wyłudziły od osób

starszych łącznie 400 tysięcy złotych – podawał statystykę aspirant Włosek. – Oszustwo jest tym bardziej obrzydliwe, że dotyka osób samotnych, pozbawionych kontaktu z bliskimi, mało aktywnych – dodaje psycholog Patrycja Woron, pracownik DOIoNRRiS, i podaje przykłady innych rodzajów manipulacji, jakim poddawane są osoby starsze: sprzedaż nieużytecznych

towarów, często o wygórowanych cenach, celowe konstruowanie umów kupna-sprzedaży lub kredytowych, tak by kupujący nie od razu zauważył rzeczywistą cenę towaru lub usługi. Często zdarzają się zwykłe kradzieże, dokonywane przez osoby podające się za inkasentów gazowni, techników sprawdzających sprawność instalacji, a nawet pracowników opieki

społecznej. Jak ustrzec się oszustwa? – Wypytać domniemanego wnuczka o szczegóły z życia rodziny, zapytać, dlaczego długo się nie odzywał, zadzwonić do swoich dzieci z pytaniem, czy wnuk jest rzeczywiście w potrzebie. W przypadku osób twierdzących, że są pracownikami instytucji publicznych, poprosić o legitymację pracowniczą, wypytać sąsiadów, czy u nich także taki pracownik był i dokonywał sprawdzeń czy pomiaru – radził aspirant Włosek. A pedagog Agnieszka Lisiecka z DOIoNRRiS uzupełniała: – Najważniejsze, by seniorzy otoczeni byli życzliwą rodziną, mieli zaspokojone potrzeby kontaktu z drugim człowiekiem. Wówczas nie będą się jak brzytwy chwytały najmniejszych oznak zainteresowania ze strony osób trzecich, w tym ludzi o nieetycznych intencjach.



ILONA MIGACZ

**Konferencji wysłuchali przedstawiciele środowisk senioralnych Wrocławia**

**Ilona Migacz**

Styczeń – a u świętego Antoniego skwar pustyni, palma, lwy i daktyle. **Uroczystość św. Pawła z Teb, pustelnika**, który 90 lat spędził na pustyni, przypomina o duchowych korzeniach paulinów – gospodarzy kościoła, obchodzącego w tym roku ważny jubileusz.

**P**awłowi wystarczyła skalna grotka, źródelko i palma. Jej liście dawały mu odzienie, za pokarm miał daktyle i chleb, który według przekazu św. Hieronima przynosił mu pewien kruk. Żył w przyjaźni z Bogiem i przyrodą. Gdy zmarł, jego ciało miały pogrzebać dwa lwy. Pewnego razu odwiedził go św. Antoni Pustelnik, a wtedy kruk przyniósł podobno św. Pawłowi podwójną porcję chleba. Tę właśnie scenę można zobaczyć na obrazie w bocznym ołtarzu paulińskiego kościoła. To przy nim odśpiewano w czasie odpustu uroczysty hymn. Rozdawane dzieciom słodycze, daktyle i figi były znakiem „smakołyków pustyni” zapowiadających Eucharystię.

### Ukryta oaza

– Historia św. Pawła uczy, że trzeba koniecznie znaleźć w swoim życiu „własny kąt” na spotkanie z Panem, czas, kiedy jestem tylko z Nim i dla Niego – tłumaczył o. Dominik Słabik podczas uroczystości ku czci pierwszego pustelnika, duchowego ojca paulinów. Ich kościół, nazywany wrocławską Jasną Górą, to rzeczywiście skrawek pustyni w mieście. Na zewnątrz wielki budynek kina, auta i hałaśliwe puby, w środku cisza, monstancja z Najświętszym Sakramentem i Jasnogórska Madonna, a także konfesjonał otwarty dla penitentów 6 godzin dziennie. Oaza modlitwy... Jak przystało na oazę, ma nawet palmę – widoczną na obrazie w ołtarzu św. Pawła.

Świątynia ukryta jest wśród kamienic przy ul. św. Antoniego, zwanej kiedyś skromnie Psim

W parafii św. Mikołaja u wrocławskich paulinów

# Pustynia, Jasna Góra i św. Antoni



W uroczystość św. Pawła Pierwszego Pustelnika w paulińskich kościołach specjalne błogosławieństwo otrzymują dzieci



Kruk przynosi pustelnikom chleb – obraz w bocznym ołtarzu pw. św. Pawła

Zaułkiem. Ma burzliwą historię. Wzniesiona przez franciszkanów pod koniec XVII w., zniszczona potem przez wybuch pobliskiej wieży prochowej, odnawiana, przechodziła z rąk do rąk. W 1998 r. objęli ją ojcowie paulini, sprowadzeni do wrocławskiej archidiecezji przez kard. Henryka Gulbinowicza.

łaski” odnawia to, co zniszczone czy uśpione przez grzech.

W ramach nowenny, 19 stycznia, odbyło się wielkie dziękczynienie za kościół św. Antoniego jako miejsce, które jednoczy. W Eucharystii wzięli udział przedstawiciele grup, które tu się spotykają: róż różańcowych, Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej, Neokatechumenatu, wspólnot Koinonia Jan Chrzciciel, Miłości Ukrzyżowanej, Żywych Kamieni, Domowego Kościoła, Duszpasterstwa Liturgicznego Tebajda, a także ci, którzy regularnie przychodzą na ul. św. Antoniego na chwilę adoracji. Od niedawna spotykają się tu także członkowie ruchu Komunia i Wyzwolenie.

– To miejsce jest ważne dla wielu ludzi. Wspólnot i ich spotkań jest tu tak dużo, że czasem trudno się wszystkim pomieścić. Gdy w rodzinie przybywa nowe dziecko, Pan Bóg zaradza rosnącym potrzebom, liczymy więc na to, że i nasz klasztor powiększy swoje możliwości – mówi ojciec przeor.

Agata Combik

19 maja br. przypada jubileusz 300-lecia dedykacji kościoła, czyli powierzenia go opiece św. Antoniego Padewskiego.

### Trwa renowacja

Mury kościoła i klasztoru kryją wiele niespodzianek. Mniej więcej rok temu na klasztornym strychu przypadkiem został znaleziony stary, zniszczony obraz. Okazało się, że jest to dzieło jednego z największych śląskich artystów, Michaela Willmanna. Obraz ukazuje św. Jana Kapistrana, który w 1453 r. głosił we Wrocławiu płomienne kazania. Obecnie jest poddawany renowacji w Muzeum Miejskim; ma być publicznie pokazany w maju tego roku. Odkrycie cennego zabytku zostało przez niektórych określone „cudem św. Antoniego” – proszonego przecież często o pomoc w odnalezieniu zgubionych rzeczy.

– Wielu ludzi w tym kościele doświadczyło innych cudów, cudów Bożej łaski, przemiany, odnalezienia daru nowego życia – mówił o. Mariusz Tabulski, przeor wrocławskich paulinów, w czasie comiesięcznej nowenny przed majowym jubileuszem. – W tym miejscu Bóg odnawia w ludziach swój obraz; przy pomocy „konserwatorów Bożej

### Wkrótce święto

Jubileusz 300-lecia dedykacji kościoła pw. św. Antoniego Padewskiego będzie obchodzony od 19 maja do uroczystości odpustowej 13 czerwca – kiedy wspominany jest patron świątyni. W planach paulini mają m.in. marsz rodzin i specjalny jarmark. Aż do maja, 19. dnia każdego miesiąca o godz. 18.00, odprawiana jest nowenna do św. Antoniego. Adoracja Najświętszego Sakramentu i spowiedź trwają w tym kościele codziennie w dni poprzednie od godz. 9.00 do 12.00 i od 15.00 do 18.00.

12-letni autor „Przyjaciół z Breslau” już myśli o następnych książkach

# Przyjaźń wbrew historii

Polak Andrzej, Żyd Natan i Niemiec Heinz poznali się we Wrocławiu. Nieszczęśliwie ich przyjaźń przypadła na połowę 1944 r. **Chłopcy umieli jednak pokonać stereotypy, wrogość wmawianą im przez dorosłych i obronić swoją przyjaźń.**

Tak można streścić główny wątek powieści „Przyjaciele z Breslau”, autorstwa Adama Seredyńskiego, tak jak jego bohaterowie wrocławianina i tak jak postacie z powieści – 12-latek. Adam jest uczniem szóstej klasy szkoły podstawowej w Długołęce. Jak sam mówi, historią interesował się od zawsze. Godzinami może czytać opisy i przeglądać fotografie broni strzeleckiej i pojazdów wojskowych. Jednocześnie bardzo lubi pisać, wymyślać bohaterów i sytuacje. Pierwsze opowiadania i wiersze stworzył już w trzeciej klasie szkoły podstawowej. Gdy był w piątej klasie, namówiony przez tatę, jedno ze swoich opowiadań wysłał na konkurs literacki. Został laureatem i... złapał bakcyła. Na kolejny konkurs wysłał opowiadanie o trzech chłopcach, różnej narodowości, przyjaźniących się w wojennym Wrocławiu. – Pomysły same przychodziły mi do głowy – opowiada Adam. – Wiedziałem już, że tę historię będę musiał rozwinąć. Po jedenastu miesiącach powieść „Przyjaciele z Breslau” była skończona.

W utworze doskonale widać historyczną pasję młodego autora. Wiernie odzwierciedlona jest topografia ówczesnego Wrocławia, autor posługuje się niemieckimi nazwami

ulic, mostów, pomników, bohaterowie czytają gazety, jakie rzeczywiście wychodziły wówczas we Wrocławiu. Adam przyznaje, że zebranie tych informacji było jednym z najtrudniejszych wyzwań, jakie stanęły przed nim jako autorem. Pomocą okazała się fotografia, znaleziona przez Adama na jednym z portali poświęconych II wojnie światowej. Na zdjęciu przedstawiono czterech nastoletnich chłopców, w wojskowych mundurach, stojących na ulicy przed zniszczoną kamienicą. – Od razu zobaczyłem w nich moich bohaterów – wspomina Adam. – Nie sposób dowiedzieć się, kim naprawdę byli. Nie zachowały się dane fotografa, wiadomo tylko, że był nim radziecki korespondent wojenny. Ustawiłem jednak zdjęcie jako tapetę swojego komputera i odtąd pisałem już z myślą o chłopcach z fotografii.

Kolejnym problemem, jaki musiał rozwiązać Adam, było opanowanie wątków, połączenie scen w spójną całość. – Także wybór pomysłów – śmieje się chłopak – tych miałem w nadmiarze. W tym miejscu najbardziej widać młody wiek autora, jego młodzięczo naiwne i idealistyczne spojrzenie na świat. By wymienić tu choćby scenę ucieczki bohaterów z Wrocławia czy przerwanie gorączkowego poszukiwania wuja Sebastiana w celu... zjedzenia pizzy.

Słabości te nie przeszkadzają jednak czytelnikom książki, tak samo młodym jak bohaterowie powieści i autor. Adam bowiem nie kryje, że swoją książkę napisał dla rówieśników. – A odzew młodych ludzi jest bardzo miły i sympatyczny – zapewnia chłopiec. Za nim pierwsze spotkania z czytelnikami. W planach są następne.

Zaawansowane są także prace nad drugą częścią cyklu, która ma szansę ukazać się już w kwietniu. Tym razem główną bohaterką będzie Henrietta i jej nowi przyjaciele, a akcja ma się toczyć w leśniczówce ukrytej w lasach północnej części Dolnego Śląska. Adam, śmiejąc się, mówi, że pomysłów ma na sześć części swojego cyklu, a jeden z tomów chciałby umieścić w... średniowieczu. Życzymy powodzenia młodemu pisarzowi, którego historia pokazuje, że wiek nie stanowi przeszkody do realizacji poważnych i ambitnych marzeń.

**Ilona Migacz**



**Adam Seredyński ze swoją książką na spotkaniu autorskim w Świebodzicach**

**zapraszamy**

## Pielgrzymuj z GN

Na zakończenie roku kapłańskiego zapraszamy na specjalną pielgrzymkę z „**Gościem Niedzielnym**” do **Ars**, gdzie znajdują się relikwie św. Jana M. Vianneya, patrona proboszczów. Odwiedzimy także Lourdes, miejsce osiemnastu objawień Matki Bożej, oraz Avignon, gdzie rezydowali papież w XIV w. Będziemy modlić się przy grobie św. Bernadetty, a w Paryżu odwiedzimy bazylikę Sacré Coeur i kaplicę Cudownego Medalika. Termin pielgrzymki 25 czerwca – 3 lipca. Szczegółowe informacje i zapisy: Biuro Podróży Panorama, ul. Piłsudskiego 38, 50-231 Wrocław, tel.: 071 329 22 36, 329 13 75.

## Radio dla Twojej Rodziny

**Na falach 92 FM** każdego dnia Katolickie Radio Rodzina emituje całodobowy program wypełniony wiadomościami z kraju i ze świata, serwisami lokalnymi i pogodowymi, ciekawymi wywiadami, debatami, felietonami, reportażami, relacjami z ważnych wydarzeń, a także modlitwą i znakomitą muzyką.



## Ekumeniczny wieczór

Pierwsze w tym roku Wieczory Tumskie, w **niedzielę 31 stycznia o godz. 18.00**, w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego na Ostrowie Tumskim, rozpocznie wykład prawosławnego abp. Jeremiasza „Wyzwania naszych czasów jako imperatywu pracy ekumenicznej”. W części muzycznej sopranistka Grażyna Biernot-Wilkova, z towarzyszeniem Zespołu Kameralnego pod kierunkiem znanej klawesynistki Aleksandry Rupocińskiej, wykona dwie kantaty XVIII-wiecznego żydowskiego kompozytora Kristiano G. Lidartiego i kantatę „Jauchzet Gott in allen Landen” Jana Sebastiana Bacha.

**POWOLANIE.**

„Czy chcesz być konsekrowaną i zaślubioną naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu?”. To pytanie, wypowiedziane przez biskupa w czasie obrzędu **konsekracji dziewic**, padało we wrocławskiej katedrze już dwukrotnie. „Chcę” – odparła jako pierwsza Danuta 2 lutego 2008 r., „Chcę” – powiedziała rok później Anna. W ich ślady w naszej archidiecezji idą kolejne osoby.

tekst

**AGATA COMBIK**

acombik@goscniedzielny.pl

**D**anuta i Anna przyjmując konsekrację, nie stały się siostrami zakonnymi. Pozostały „w świecie”, mieszkają w prywatnych domach, nie noszą habitów. Na zewnątrz o ich szczególnej więzi z Chrystusem przypomina jedynie obrączka, otrzymana wraz z brewiarzem z rąk abp. Mariana Gołębiewskiego. Na jego ręce złożyły zobowiązania do trwania w czystości i naśladowania Chrystusa, a arcybiskup odmówił nad nimi modlitwę konsekracyjną. Odtąd są w specjalny sposób wezwane do służby lokalnemu



ARCHIWUM DANUTY MELOCH

Danuta Meloch w czasie modlitwy przed aktem konsekracji

# Dar dla Pana

Kościółowi, mają być obrazem Kościoła – Oblubienicy Chrystusa i całym życiem wyrażać miłość do Niego.

## Niespodziewany scenariusz

Danuta Meloch, pierwsza dziewczyna konsekrowana w historii naszej archidiecezji, choć Boże wezwanie usłyszała już jako dziecko, na spełnienie swoich pragnień musiała czekać kilkadziesiąt lat. – Nigdy bym nie wymyśliła piękniejszego scenariusza dla swojego życia – mówi, wspominając swoje dzieje.

„Mamo, tato, będę zakonnicą” – powiedziała rodzicom w IV klasie szkoły podstawowej. Posłuchali, pokiwali głowami, zapomnieli. Po kilku latach, kiedy dziewczyna odkryła, że jest dzieckiem adoptowanym, przeżyła poważny kryzys. Nie zmieniło to jednak jej marzeń o życiu zakonnym. Gdy była w liceum, poznała s. Józefę Paruch, słuźebniczkę starowiejską, i postanowiła wstąpić do tego właśnie zgromadzenia. Rodzice zdecydowanie zaprotestowali. Zdesperowana Danuta zostawiła list z prośbą, by jej nie szukać i... uciekła z domu, przez okno. – Zatrzymałam się najpierw u koleżanki i szukałam pracy, by zdobyć pieniądze na wyprawę. Sprzątałam, kopałam ogródek, uczyłam dzieci

– wspomina. – Po niemal roku tułaczki zostałam przyjęta do sióstr słuźebniczek. Poczułam się jak w niebie.

W zgromadzeniu spędziła 8 lat. Miesiąc przed planowanym złożeniem ślubów wieczystych do młodej zakonnicy dotarły przytłaczające wiadomości. Okazało się, że rodzice, którzy pogodzili się już jakoś z jej życiowym wyborem, mają poważne problemy ze zdrowiem. Mama nie może chodzić, tata jest po wypadku samochodowym, nikt z rodziny nie zajmuje się nimi. Danuta podejmuje dramatyczną decyzję – wraca do domu. – Czulałam, że nie mogę służyć Bogu w zakonie, gdy moi bliscy pozostają bez opieki. Potrzebowali mnie – mówi. – Nie było mi łatwo, ale w sercu miałam pokój. Nie robiłam z siebie męczennicy. Uznałam po prostu, że taka jest moja droga.

Wróciła w 1975 r. i pozostała z rodzicami aż do ich śmierci – mama odeszła w 2000 r., tata w 2009 r. Mijające lata oprócz troski o bliskich wypełniały studia teologiczne i pedagogiczne, zaangażowanie w parafii, praca w ośrodku dla niedosłyszących dzieci. Danuta prowadziła dla nich zespół taneczny o nazwie „Wirujące pantofelki”. Szyła dla małych tancerzy kolorowe stroje, w języku migowym uczyła ich tańca, a nawet gry na akordeonie.

Jednocześnie znajdowała czas na codzienną Mszę św., brewiarz. – Bywało ciężko, ale doświadczałam na swojej drodze Bożej miłości i opieki. Nie oczekiwałam już w życiu niczego więcej – wspomina.

Myliła się. Zaprzyjaźniona od lat słuźebniczka s. Józefa przysłała jej kiedyś artykuł na temat konsekrowanego dziewictwa. „Też tak chcę” – stwierdziła Danuta. Pół roku później natknęła się znów na ten temat w „Gościu Niedzielnym”. Postanowiła działać. Rozmowy ze spowiednikiem, wizyty w kurii, przygotowanie prowadzone przez o. Jacka Kicińskiego CMF doprowadziły ją ostatecznie do konsekracji. – Tego się nie da opisać słowami – mówi, wspominając uroczystość. – Gdy się zaufa Bogu, On prowadzi nas swoją drogą i spełnia nasze pragnienia, ale inaczej, niż się spodziewamy, piękniej. Zaskakuje swą wspaniałomyślnością. Czuję się jak panna młoda. Czekam, jakie jeszcze zadania Pan przede mną postawi.

## Chcę wszystkiego

Anna Kulbacka pochodzi spod Warszawy. – Pierwsze pragnienie życia tylko z Bogiem zrodziło się u mnie w dzieciństwie. W wieku 13 lat zaczęłam codziennie modlić się za grzeszników i oddałam życie Bogu. Chciałam naśladować Maryję. Potem, w liceum, było mnóstwo



■ Nie myślałam, że mogę zostać tak bardzo obdarowana – mówi o swojej konsekracji Danuta

zając, znajomi... Oddaliłam się od Boga. Do Wrocławia przyjechałam na studia i tu przeżyłam swoje pierwsze nawrócenie – wspomina. – Od tej pory narastało we mnie pragnienie, by jak najpełniej odpowiedzieć na Bożą miłość. Jezus oddał swoje życie za mnie i ja Jemu chciałam oddać swoje. Ale jak?

Po dwóch latach za wiedzą kierownika duchowego złożyła prywatny ślub czystości. Włączyła się w życie wspólnoty o nazwie Dom Boży, działającej w parafii pw. św. Augustyna we Wrocławiu, jako odpowiedzialna za wspólnotę prowadziła rekolekcje, ewangelizacje. – Przez cały czas szukałam, rozglądałam się, chciałam odnaleźć swoje miejsce – mówi. – Problem nie polegał na tym, że nic mi nie odpowiadało. Przeciwnie, podobało mi się wszystko. Poszczególne duchowości w Kościele, rozmaite charyzmaty, różni święci. Przyglądałam się im i zachwycały mnie – opowiada. – Szczególnie ważny był dla mnie zawsze kult Najświętszego Serca Jezusa, życie tajemnicą Trójcy Świętej i Biblia. Od początku drogi ulubioną formą modlitwy było lectio divina. Nie mogłam jednak zdecydować się na coś jednego. Formowałam się biblijnie, byłam rozmiłowana w adoracji. Myślałam o zakonie kontemplacyjnym, ale z drugiej strony dostrzegałam, jak ważne jest dawanie świadectwa pośród świata, tworzenie wspólnot, ewangelizacja, bycie przy ludziach. Przeżywałam rozdarcie. Pragnęłam pełni oddania się Bogu.

Po sześciu latach, gdy Anna wciąż nie wiedziała, co dalej, poprosiła, aby proboszcz rozwiązał

jej śluby. – Pomyślałam: może małżeństwo? Czekałam na jakiś sygnał od Pana – wspomina. Skończyła studia biblijne. Czuła, że nie potrafi podzielić serca, że chce je oddać tylko Jezusowi. Ostatecznie podjęła decyzję, że będzie żyć samotnie, ani nie w małżeństwie, ani nie w zakonie; odnowiła swoje śluby czystości. – Kiedyś mój kierownik duchowy wspominał coś o dziewicach konsekrowanych, potem zająrzałam na poświęconą im stronę internetową – mówi. – Okazało się, że sposób życia, jaki prowadzą, dokładnie odpowiada mojemu.

To było to. Anna odkryła swoją drogę. Konsekrację przyjęła w Święto Ofiarowania Pańskiego 2 lutego 2009 r. Co się zmieniło? – Trudno to wyrazić słowami. Konsekracja to dla mnie nowa jakość życia z Bogiem i ludźmi, jeszcze głębsze pragnienie całkowitego

oddania – mówi. Również na zewnątrz jej życie uległo ostatnio zmianie. Jeszcze przed konsekracją zdecydowała się porzucić dotychczasową pracę (była główną księgową w dużej firmie), m.in. po to, by żyć pełniej radami ewangelicznymi. Jako wolontariuszka pracowała przez rok we wspólnocie Dom Boży, przygotowując formację, a w minionym roku zamieszkała w podwrocławskiej miejscowości, gdzie podjęła pracę w parafii prowadzonej przez ojców kapucynów.

– Bycie dziewicą konsekrowaną to ukierunkowanie na radykalne, oblubięcze zjednoczenie z Panem, życie Jego pragnieniami i służenie Mu w innych ludziach, na nieustanne przyjmowanie Słowa Bożego i gotowość do duchowej walki. Trzeba często sporo czasu, by dojrzeć do wejścia na taką drogę – podkreśla.



■ Anna Kulbacka otrzymuje z rąk arcybiskupa obrączkę

## W praktyce

Forma życia, jaką podjęły Danuta i Anna, nie jest wcale najnowszym wynalazkiem w historii Kościoła. Jej dzieje sięgają pierwszych wieków chrześcijaństwa, czasów, kiedy jeszcze nie ukształtowały się wspólnoty zakonne. Stan dziewic konsekrowanych żyjących w świecie zanikł w II tysiącleciu Kościoła. Obecnie, po Soborze Watykańskim II, znów się rozwija.

Do takiej konsekracji mogą być dopuszczone osoby, które nigdy nie zawierały małżeństwa ani nie żyły jawnie w stanie przeciwnym czystości. „Zaślubione mistycznie Chrystusowi, Synowi Bożemu, i przeznaczone na służbę Kościołowi” – tak mówi o nich kodeks prawa kanonicznego. Pozostają pod szczególną opieką biskupa diecezji. W miarę możliwości powinny uczestniczyć codziennie w Mszy św., adorować Najświętszy Sakrament, czytać Pismo Święte, odprawiać rozmyślanie, odmawiać liturgię godzin – zwłaszcza jutrznię i nieszpory, pełnić uczynki miłosierdzia, pokutować, pogłębiać swoją wiedzę teologiczną.

– To nie jest propozycja dla kogoś, kto chce wyłączyć się ze świata i spędzać życie jedynie na klęczkach – tłumaczy Danuta. – Relacja z Bogiem ma się przekładać na relację z ludźmi. Nie chodzi tu o wielkie czyny apostołskie, ale przede wszystkim o to, by swoim zachowaniem w codziennych sytuacjach dawać świadectwo wiary z Chrystusem. Rzeczywistość duchowych zaślubin oznacza wejście w szczególną zażyłość z Nim. Chodzi o to, by na wszelkie sposoby okazywać Chrystusowi miłość, całym sercem i całym umysłem być przy Nim, z Nim i w Nim, całkowicie przylgnąć do Niego.

Danuta podkreśla, że osoby konsekrowane nie są jakimiś „szczególnymi egzemplarzami” o niezmiernych osiągnięciach duchowych. Ich życie ma przypominać wszystkim o wspólnym powołaniu do miłości. O wezwaniu na Gody Baranka. ■

Więcej informacji o dziewicach konsekrowanych i innych indywidualnych formach życia konsekrowanego można znaleźć na stronie [www.ifzk.episkopat.pl](http://www.ifzk.episkopat.pl)

Wierni oleśnickiej parafii wydają swój miesięcznik

# Gazeta zamiast syreny

Co wspólnego mogą mieć gazeta parafialna i samochód marki Syrena? Okazuje się, że bardzo dużo. Członkowie redakcji oleśnickiego pisma parafialnego „**Boży Siewca**” doskonale o tym wiedzą.



**T**a niezwykła historia sięga początków lat dziewięćdziesiątych. Wtedy to nastoletni wówczas Tomasz Krawczak wspólnie z kolegami ministrantami za zaoszczędzone pieniądze postanowili kupić syrenkę. – Wymyśliliśmy, że kolega, który miał prawo jazdy, będzie nas uczył jeździć – wspomina po latach pan Tomasz. Inicjatywa ta nie znalazła poparcia wśród dorosłych, między innymi u ks. Jana Suheckiego, ówczesnego proboszcza oleśnickiej parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia. Chłopcy postanowili zatem inaczej wykorzystać swoją przedsiębiorczość. Wpadli na pomysł, by wśród wyjątkowo licznej wtedy grupy ministrantów wydawać i rozprawać gazetkę. Pomysł udało się zrealizować i po niedługim czasie do rąk ministrantów trafiło pięćdziesiąt sztuk gazetki zatytułowanej „Króluj nam, Chryste”.

## Kolor i identyfikator

– Od trzeciego numeru gazetka była rozprowadzana wśród parafian, a od szesnastego zmieniła nazwę na „Boży Siewca” – opowiada pan Tomasz. Godne uwagi jest to, że gazeta, która z czasem zwiększyła swoją objętość do dwudziestu czterech stron, od samego początku funkcjonowała samodzielnie, bez jakichkolwiek zewnętrznych dotacji finansowych. Od połowy lat dziewięćdziesiątych świąteczne numery „Bożego Siewcy” ukazywały się w kolorowej szacie graficznej. Cztery lata później każdy numer miał już kolorową okładkę. Inną ciekawostką jest to, że pismo od lat ma swój numer ISSN. – To ośmiocyfrowy niepowtarzalny identyfikator, który jest wydawany przez

Narodowy Ośrodek ISSN w Warszawie – wyjaśnia pan Tomasz. Dziś zdobycie takiego numeru to prosta formalność, wtedy wymagało wielu zabiegów i było ewenementem. Dzięki temu numerowi oleśnicka gazeta trafia do kilkunastu bibliotek w większych polskich miastach. Mniejsze są też koszty związane z jej wydawaniem.

## Humor i kącik liturgiczny

Obecnie pismo liczy 24 strony i jest redagowane przez ośmioosobowy zespół, którego redaktorem naczelnym jest ks. Jacek Hołowacz. – Na początku redagowanie i wydawanie gazety było inicjatywą świecką – wspomina współredagująca „Bożego Siewcę” pani Joanna. Oficjalnie pierwszym redaktorem naczelnym pisma z ramienia duszpasterzy parafii w 2002 roku



Pamiątkowe zdjęcie części zespołu z poprzednim redaktorem naczelnym ks. Zbigniewem Kowalem w kościele parafialnym

został ks. Piotr Balewicz. Od tego czasu stało się regułą, że na czele redakcji stoi kapłan. Kolejnym szefem został ks. Zbigniew Kowal. We wrześniu zeszłego roku zastąpił go ks. Jacek. – W każdym numerze ukazują się stałe działy, m.in. aktualności, wywiad, humor, publicystyka, sport, kącik liturgiczny, konkursy z nagrodami dla dzieci, kronika parafialna – wyjaśnia ks. Jacek. Często pojawiają się też gościnne teksty wielu osób zaprzyjaźnionych z redakcją.

Pismo cieszy się wśród parafian dużą popularnością. Pięćset sztuk znika błyskawicznie, bywa, że dla

któś zabraknie. – Niedawno byłem świadkiem sytuacji, gdy dwie osoby licytowały się o to, która z nich pierwsza poprosiła o gazetę. Pech chciał, że w zakrystii znajdował się tylko jeden, ostatni numer „Bożego Siewcy” – uśmiecha się ks. Jacek. Podkreśla, że jest pełen uznania dla osób angażujących się w redagowanie gazety. – Praca w redakcji wymaga dużego nakładu czasu, wszyscy wykonują ją społecznie, a przecież i bez tego nie narzekają na brak obowiązków rodzinnych czy zawodowych – mówi. Mimo to zespół redakcyjny pracuje z wielką radością i satysfakcją. Członkowie redakcji spotykają się regularnie raz w miesiącu i wspólnie ustalają, co znajdzie się w najbliższym numerze. Oleśnickim redaktorom nie umknie żadne godne odnotowania czy skomentowania wydarzenie. – Jakis czas temu przy drodze zauważyłem znak drogowy umocowany na powyginanym konarze drzewa. Znak został sfotografowany i zamieszczony w naszej gazecie. Oczywiście pod zdjęciem nie zabrakło żartobliwego komentarza – opowiada ks. Jacek. Kilka dni po ukazaniu się pisma znak był już zamocowany jak należy. – Przypadek? – zastanawiają się członkowie redakcji. Takie sytuacje oraz wiele życziwych głosów czytelników dodatkowo motywują zespół redakcyjny do wyteźnionej pracy nad kolejnym numerem.

Alicja Gębarowska

## Razem łatwiej



**JOANNA STEFAŃCZYK,**

W REDAKCJI „BOŻEGO SIEWCY” OD PIĘCIU LAT

– Wydawanie miesięcznika to inicjatywa wiernych naszej parafii. Z czasem jednak w prace redakcyjne włączyli się nasi duszpasterze. Nad wszystkim czuwa ksiądz redaktor naczelny, a duchowe i modlitwne wsparcie zapewnia nam ks. proboszcz Zdzisław Paduch. Wcześniej duchową opiekę nad nami sprawował poprzedni proboszcz, ks. Jan Suhecki.



**Ks. JACEK HOŁOWACZ,**

REDAKTOR NACZELNY „BOŻEGO SIEWCY”

– Nasz miesięcznik ukazuje się nieprzerwanie od początku lat dziewięćdziesiątych. W tym czasie zmieniał się skład redakcji oraz księży redaktorzy naczelni. Jedno się nie zmieniło – wszystkim osobom tworzącym „Bożego Siewcę” zależy na tym, by nasze pismo było na dobrym poziomie i żeby dzięki niemu promować naszą parafię, pokazywać, jak wiele ciekawych rzeczy się w niej dzieje.